MONITOR

Na Rok Pański 1777.

Nro: XLI.

Dnia 21. Maja.

O doczesney człowieka szczęśliwości.

OBraz doczesney naszey szczęśliwości odmalował nam Job w tych słowach: Człowiek zrodzony z niewiasty krotko żyiący na świecie, poddany iest tysiącznym nędzom, przemiia iako kwiatek, ktory nogami zdeptany bywa, y niknie iako cień, nigdy długo nie bawiąc w iednymże stanie. Te słowa, lubo tak iasne są, iż żadnego nie zdaią się potrzebować wykładu, ten iednak może ich bydź naywłaściwszy.

Jak tylko człowiek ſię urodzi, zaraz iakoby w łańcuchy ieſt związany, krępuią delikatne iego członki, powiiaiąc ie w pieluchy, ktore ſą przykrym owey ſrogiey przyſzłey iego niewoli znakiem. Każde źwierzę na tych miaſt po ſwoim urodzeniu chodzi zaraz, y idzie gdzie mu ſię podoba, ſam tylko ieden człowiek zoſtaie przez długi czas bez możności iścia nog ſwoich, bez uſt y rozumu. Jeſt on nieiakim poſągiem, ktory wydaie głos niezrozumiany, napełnia wſzyſtkie mieyſca krzykliwym płaczem, mieſza ſpoczynek tym nawet, ktorzy mu dali urodzenie, y zdaie ſię wyrzucać im nieſzczęśliwość odebranego od nich daru.

Ledwo co może utrzymać ſię na ſłabych nogach ſwoich, y ſzczebiotliwym ięzykiem wyrazić myśl ſwoią iaką dziecinną, natychmiaſt zaczyna bydź niewolnikiem rozkazow, groźb y kar ponurego Nauczyciela, celem przykrych bezwzględow częſtokroć

zbyt

zbyt ſurowego Oyca, nieꝛkliwey Matki, à czaſem co naydolegliwiey, brata lub ſioſtry. Coż będzie, ieżeli ma ſprawę z Pańem Oyczymem, albo z kochaną Macoſzką?

Wchodzi z dziecińſtwa w pierwſzey wiek młodośći, czuie pomnażaiące ſię ſiły ſwoie, aż wnet gardzi zdrowemi radami, uchyla ſię od władzy oycowſkiey, nie ſłucha więcey zdań zbawiennych, ſtaie ſię dzikim, y z zuchwałą nieroſtropnością rozpuſzcza wolno cugle wſzyſtkich ſwoich namiętnosci. Mądrość u niego głupſtwem, błędne mniemania wyſokim rozumem, przy tych śmiało ſię opiera y do oſtatniego gotow ie bronić, à tak ſtaiąc ſię daley niewolnikiem przewroconego mozgu ſwego, uſiłuie przez wſzelkie ſpoſoby zrzucić z ſiebie nayświętſzych praw iarzmo, słowem: większa część młodości ieſt ſamą niebaczną porywczością. Bardzo zaś mała liczba młodych ludzi przepędza ſwoię młodość w roſtropności, boiaźni y wſtydzie.

Następuie wiek poważnieyszy, lepszy y rostropnieyszy po tey porywczości. Na ten czas ileż troskow y pracy? szuka człowiek w tysiącznych sposobach dorobienia się fortuny, podeymuie tym końcem tysiączne mozoły y trudy, nigdy nie ma wolney głowy od interessow, zawsze iedne na drugie następuią, y w mieście, y na wsi, y w Państwach zagranicznych.

Te troski w milion się pomnożą, gdy mu się zachce wziąść na się kłopotliwy cieżar starania się o żonę, dzieci, y domownikow, sam musi starać się o wszystkich, sam wszystkim dogodzić. Ledwo ma czas kiedy zieść smacznie, mało prześpi nocy spokoynych. Wyniosłość pobudza go do starania się o publiczne urzędy, à gdy ubiega się bezrozumnie za prożnym honorem, y postępuie na iaki stopień dostoieństwa, tysiączne znosi pociski od kompetytorow zawistnych, y truiącey się cudzym szczęściem zazdrości.

Nakoniec włosy śnieżnego nabywa-

ią koloru, przychodzi człowiek do zmarszczoney starości, y z nagła czuie się bydź ściśniony udręczeniem ciała y umysłu. Siły się targaią, twarz brzydnieie, kolor naturalny żywość swoię utraca, zmysły słabieią. Ledwo go kto zrozumieć y patrzyć nań może. Potrawy zdaią się tracić dla niego smak swoy, wszystkie choroby na niego następuią, ledwie co zieść może wyiedzoną swą gębą. Nogi chociaż przy pomocy kiia, odmawiaią mu do noszenia go więcey swoiey przysługi, rozum się uniża, dziecinność się wraca, y tak zgarbiony pod lat ciężarem wygląda śmierci.

Nad to wszystko, są powszechne przykrości wydzielone dla wszelkiego wieku. W zimie ostre zimno nas przenika, śniegi mrożą, wiatr połnocny nam się naprzykrza; w lecie zbytnie pieką nas gorąca. Pragnienie, głod y niedostatek wszystkich rzeczy częstokroć nam dokucza. Ktoż na reszcie doliczy się tych wszystkich przykrości, na ktore

życie ludzkie iest wydane? iakiemiż boleściami, mdłością y gorączką od głowy aż do nog ciało ludzkie nie bywa wewnątrz y zewnątrz nagabane! zdaie się, iakoby natura wlała wraz z krwią we wszystkie nasze członki truciznę. Głowa, ręce, nogi, boki, uszy, oczy, gardło, słowem wszystkie wewnętrzne y zewnętrzne ciała części nie są wyięte od cierpienia.

Rozum także ustępuie z naturalnego swego obrębu, przez gwałtowne starania, trunki, roskoszy lub niebespieczne choroby. Widziemy z doświadczenia, że łakomstwo, żal, wyniosłość, gniew y roskosz odeymuią nam używanie zmysłow tak iako wino, y pokrywaią czarną nieprzetartych ciemności umysł nasz krepą.

Ktoż z ludzi nie iest omamionym od nierządnych namiętności! mało zapewne iest takich, ktorzyby się nie chwiali w swey stateczności, zapatrywali się na rzeczy tak właśnie, iak są w swey istocie, y rządzili się prawidłem zdrowego rozumu. Sprawiedliwie więc ieden mawiał, że wszyscy ludzie razem wzięci, są to gromadą szalonych. Bo iluż się nie znaydzie, ktorzyby nie potrzebowali iakiey miarki ciemierzycy! można prawie mowić, że głupstwo ożywia większą część narodu ludzkiego. Bez niego wszystkieby zaginęły rzeczy śmiertelne, y ludzie do niczego nie uczyniliby kroku.

Jego to iest dzieło, że ludzie sami się dobrowolnie przez ustawiczne woyny zabiiaią, iemu przypisuie się wynalazek gry lotowey, zbytecznych tancow, rażących niewinne oczy widokow, pożyczania wdziękow od farb, choć naturalne lepieyby się same wydały. Za iego sprawą wielka liczba książek wychodzi na światło publiczne, ktore

tchną

tchną ſtylem iego. Wſzyſtkie ſłowem czynności ludzkie nayczęściey z tego pochodzą źrzodła. Ktożby więc mogł doyść wſzyſtkich nędz, nieprzyzwoitości y nieſzczęść, ktorym ſą ludzie podlegli.

Ten przez ſwą chciwość bogactw, pochłoniony ieſt od fal morſkich, y ſtaie ſię ryb paſtwiſkiem, drugi upada, zabiia ſię, albo choruie, złamawſzy ſobie iaki członek. Jnny ginie w ogniu lub w powodzi, innego piorun zabiia, ow śmierć ſwoię znayduie w pożarze, drugi w obalinach budynku. Ten otruty ieſt iadowitym zielem, à inny iedzący ſię zaduſza.

Jleż znowu znayduie ſię takich, ktorzy zakończyli ſwe życie przez ukąſzenie iakiey beſtyi, albo gwałtowne konia uderzenie? ileż nie mogłbym przywieść niebeśpieczeńſtw, ktore przytraſiły ſię ludziom dla własnych ich błędow? niemaſz tak ſrogiego źwierzęcia, ktoregoby ſię tak mocno trzeba było obawiać, iak człowieka. Jak wiele ieſt złodzieiow, zboycow, donoſicielow, zauſznikow, przyſzczuwaczow, y świadkow fałſzywych? iak wiele cudzołożnikow y morderców, ktorzy mieſzaią ſpokoyność życia. Jeden razi ięzykiem, inny żelazem, à większa część zdradą, podeyściem, y oſzukaniem. Ow ździera otwarcie, à drugi ſkrycie dobrze łapi. Jak wiele znayduie ſię takich, ktorzy pod pięknym przyiaźni imieniem y kſztałtnemi pozorami omamiaią łatwo wierzących, y na złe zażywaią ſzczerości ich, y powierzonych ſobie myśli. Lecz co ieſzcze ieſt obrzydliwſza, że wſzyſcy prawie ludzie cieſzą ſię z nieſzczęścia cudzego. Nie maſz prawdziwego zaufania między bracią, przyiaciołmi, nawet bardzo często między oycem y ſynem, y znayduiemy na ziemi wſzyſtkie wy-

ſtępki, ktore według powieści Poëtow zaludniaią ciemne Plutona dziedziny.

Ten iedynie czas, ktory ludzie ſpędzaią we śnie, ieſt czaſem pokoiu. Jego momenta ſą naymilſze w życiu, lecz y te ſpokoyne roſkoſzy nie ſąż przerywane od rożnych cieleſnych robaczkow, od trwożliwych ſnow? y gdy te nad miarę przeciągnione będą, ocięʼałość po ſobie zoſtawuią. Otoż taki ieſt ſtan człowieka nędzny, takie opłakania godne na ziemi iego przeznaczenie.

Zakończmy więc tym wnioſkiem, iż niemaſz nic nieſzczęśliwſzego na świecie, iako człowiek, ktory urodziwſzy ſię w ſkażeniu, znayduie ſię bydź przeznaczonym na płacz y ięczenia, wydanym bez uſtanku na tyſiączne niebeſpieczeuſtwa y choroby rozlicznego rodzaiu. Spędza życie krotkie y pracowite, płacząc y żałuiąc raz iedney rzeczy, drugi raz inney, aż nakoniec śmierć przychodzi do zakończenia iego trudow, y przymuſza go do porzucenia ciała ſwego ziemi, ażeby w niey trup zamienił ſię w podły proch, bez imienia, czci, à podobno y bez naymnieyſzey pamięci.